Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 139 Kraków, piątek 24 czerwca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 230 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Upadek p. Dubanowicza

P. Dubanowicz postawił na swojem: w pojedynku z p. Witosem przeciągnął Narodowe Zjednoczenie Ludowe na swą stronę i zdekompletował gabinet, który — zdawało się — dochodził do pełnego składu. P. Dubanowicz, siedząc od blisko roku w tak zwanej większości, czuł się w niej eksponentem prawicy i gorliwie załatwiał interesy endecyi, szczególnie odkąd Władysław Grabski został z gabinetu usunięty. Endecya, ryjąc pod rządem i jeszcze wyższym w państwie czynnikiem, musiała mieć zaufanego człowieka w większości rządowej, który nie wzbudzałby jawnej nieufności i mógł swoim mocodawcom dawać cenne informacye, gdzie jest najsłabsza, najłatwiej do zranienia strona rządu. P. Dubanowicz wywiązał się z tej misyi niewątpliwie ku zadowoleniu swych mocodawców: do spółki z drugim pachołkiem endeckim pos. Czerniewskim tak długo czynił wstręty rządowi, tak długo uniemożliwiał skonsolidowanie się gabinetu i większości sejmowej, aż doprowadził do tego, że p. Dubanowicz stał się dyktatorem, który próbuje narzucić swą wolę ludziom i stronnictwom, przewyższającym i jego osobę i jego stronnictwo o całą głowę.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe przez cały czas istnienia obecnego rządu usiłowało grać rolę języczka u wagi. W rozterce interesów, panującej między prawicą i lewicą, NZL przechylało swym ciężarem 60 kilku głosów szalę na prawo, robiąc w cudzem imieniu i dla cudzego interesu wszystko, aby lewicę osadzić na lodzie i sprzęgnąć się w związek z endecyą, jako że pociąg krwi wskazywał NZL tę drogę. Dubanowicz, popychany po tej drodze, doszedł do punktu, w którym całkiem na seryo kończy się uprawniona obrona interesów choćby partyjnych, a zaczyna się proste warcholenie bez celu, wyłącznie dla samego warcholenia. Cóż bowiem sądzi p. Dubanowicz, że osiągnie swojem ultimatum i wytrąceniem p. Skulskiego z gabinetu? P. Dubanowicz, jak wiadomo, w łonie NZL toczył bezkrwawą, a niemniej zaciętą walkę z p. Skulskim. Podczas gdy pierwszy wszedł do Zjednoczenia jako mąż zaufania endeków i pod komendą Theodorowicza prowadził swój klub do rozbicia większości i podstawienia nogi rządowi w tym jedynie celu, aby wymusić przyjęcie endecyi do większości. Endecya ma już widocznie dość „heroizmu opozycyjnego"; śnią się jej sny o potędze, o tekach dla Dmowskich i Grabskich, o laskach marszałkowskich dla Dowborów, o ugruntowaniu swego wpływu na administracyę państwową.

Nie od dziś endecya dążyła do tych celów, ale teraz czas nagli i dlatego popuściła p. Dubanowicza do wszczęcia teraz ofenzywy. W sejmie, mimo, że kurczowo trzyma się władzy i wciąż — bodaj dwa razy w tygodniu — pytluje jakieś projekty, wieje wiatr przedwyborczy. A wiadomo, że wiatr taki strąca w proch tyle głów, co liści z drzewa, a przecież „każdy sobie najbliższy": każdy woli, aby głowa bliźniego leżała w prochu. NZL nie ma programu, z którym mogłoby wystąpić przed wyborcami. Wprawdzie stronnictwa mieszczańskie nie uważają programu za konieczne usprawiedliwienie swej egzystencyi, gdyż kupka ludzi, zebrana w stronnictwo, może go snadnie zastąpić frazesem w rodzaju „Bóg i ojczyzna", albo „antynarodowi socyaliści" lub czemś w tym guście, ale program, jako szyld jest potrzebny dla zasłonięcia tego, co się za kulisami dzieje. NZL nie sili się jednak nawet na wymalowanie szyldu, ufając w siłę innych argumentów, jakimi w Polsce okazały się dotąd jako skuteczne wola lub poparcie z urzędu. W tem leży cała tajemnica miotania się p. Dubanowicza: uchwycenie w swe ręce jak największej cząstki tej władzy, a w najgorszym razie wytrącenie jej z rąk konkurenta.

Walka wyborcza na wsi to pojedynek między ludowcami a endecyą i jej filiami i na tem tle można rozumieć wysiłki, zmierzające do odsunięcia ludowców od źródła, z którego władza płynie. W obecnych warunkach rozbić gabinet Witosa znaczy przerzucić cugle z lewej ku prawej stronie; do tego celu zdąża się bez względu na to, czy sił na to starczy i czy interes publiczny tj. państwo na tem nie straci. Czy te zamiary p. Dubanowicza ziszczą się? Czy jego ultimatum i jego następstwa zbliżą go do tego celu? W stosunkach, jakie w Sejmie panują, nie można ani na 24 godzin naprzód obliczyć szans. Podczas gdy we wtorek popołudniu p. Dubanowicz, oparty o rzekomo jednomyślną uchwałę swego klubu, mógł wystąpić w roli dyktatora, w nocy sytuacya się zmieniła. P. Skulski, który wieczorem poddał się tej dyktaturze i wniósł podanie o dymisyę, podjął walkę i odniósł sukces. Walka między tymi dwoma przywódcami jednego klubu nie jest wczorajszej daty; ciągle między nimi panowała rywalizacya i Dubanowicz chwilowo pozostał na wierzchu, usuwając przeciwnika przez wysłanie go do gabinetu od czynnej roli w klubie. Z chwilą, gdy ta przeszkoda znikła, walka znowu się zaczęła i na razie zakończyła się klęską wczorajszego dyktatora.

Dubanowicz zbyt pochopnie, zdaje się, wszczął walkę, zanadto ufając nietyle własnym siłom, ile zręczności swego suflera — arcybiskupa. Klub bez programu jest jak trzcina, chyląca się za podmuchem wiatru w tę i w tamtą stronę; dziś chyli się ku północy, jutro ku południowi, ale bez względu na chwilową pozycyę pozostaje — tylko trzciną. Oprzeć się na tak kruchym podporze na dłuższą metę nie można i to doświadczenie musi p. Witos prędzej czy później zrobić. Czy sądzi on naprawdę, że przegłosowanie Dubanowicza zapewni jego rządowi stałość? Przecież NZL w całości nie dawał jeszcze większości rządowej, a co dopiero będzie, gdy w klubie tym przyjdzie — jak przepowiadają — do rozłamu, gdy Dubanowicz uzna się za pokonanego na własnym gruncie i przeniesie walkę na grunt inny? Czy w takich warunkach może być mowa o ciągłości w rządzeniu, o zabraniu się do przeprowadzenia wszystkich tych zadań, do których rząd naszego państwa jest powołany?

Pisaliśmy przed kilku dniami, że te przesilenia gabinetowe w permanencyi przestały już być przesileniami rządowemi, a zamieniły się w przesilenie państwowe. Tak jest w istocie; nie można wprost pojąć, jak sobie np. p. Steczkowski wyobraża przeprowadzenie swego planu finansowego, kiedy każdy dzień przynosi inną konstelacyę, kiedy lada chwila może się wyłonić nowy dyktator, który nad cel dalszy — sanacya finansów — przeniesie cel bliższy: przeprowadzenie pomyślnych wyborów. Bodaj to mieć dobre nerwy, jak je widocznie ma p. Witos i przetrzymać tę nawalnicę ciosów od przeciwników i zwolenników; dobre to dla p. Witosa, dobre też dla jego stronnictwa, ale stanowczo złe dla państwa i jego przyszłości.

if.

Klęska Dubanowicza — Rozłam w NZL

Skulski prezesem klubu — Dubanowicza i Teodorowicza nikt nie chce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Narodowego Związku Ludowego omawiano sprawę stosunku do rządu. Narady były nadzwyczaj burzliwe. Starły się dwa kierunki: jeden reprezentowany przez Dubanowicza—Teodorowicza—Strońskiego, stojący w bezwzględnej opozycyi do rządu Witosa, drugi kierunek reprezentowany był przez był. ministra spraw wewn. Skulskiego, za którym **w głosowaniu oświadczyła się większa liczba członków klubu.** Rezolucyę Skulskiego przyjęto 30 głosami przeciw 13. Rezultatem tej uchwały była **dymisya Dubanowicza ze stanowiska prezesa klubu.**

Dziś o 3 popołudniu odbyło się ponowne posiedzenie NZL. Poseł Sołtyk złożył deklaracyę, w myśl której wczorajsze uchwały wykluczają od współpracownictwa inne stronnictwa narodowe (to znaczy że endecya nie zostaje dopuszczoną do udziału w rządzie). W odpowiedzi Skulski postawił wniosek, aby przejść do porządku dziennego nad nową dyskusyą merytoryczną i przystąpić do wyboru nowego zarządu. **Wniosek ten przyjęto** 30 głosami przeciw 10. W wyniku tego głosowania nastąpiła **secesya**; dotąd wystąpiło z klubu 13 członków. Prezesem klubu wybrany został **Skulski**, wiceprezesami Piechota i Trzciński, do zarządu weszli Maj, Opala, Walisiak i Wojdaliński.

Rozłam ten oceniany jest w kołach sejmowych jako **fakt korzystny**, który wpłynie na uzdrowienie stosunków. Dziś Witos odbył konferencyę ze Skulskim jako prezesem klubu NZL.

Co do losu secesyonistów, należy ustalić, że dotąd błąkają się samotnie po sejmie. Do secesyonistów należą: Dubanowicz, Teodorowicz, Sołtyk, dwaj mieniący się posłami „robotniczymi" z Dąbrowy Falkowski i Giziak i t. d. Jak Waszego korespondenta informują, secesyoniści chcą utworzyć „stronnictwo katolickie". Do tego potrzeba jednak porozumienia z grupą Matakiewicza, która **nie chce widzieć w swem gronie Dubanowicza i Teodorowicza.** Grupa ta motywuje swe stanowisko tem, że jest ona stronnictwem ludowem i niema nic wspólnego z grupą finansowaną przez Cieńskiego. (Jak się bowiem dowiadujemy, „Rzeczpospolita" przeszastała już dolary i jest teraz na utrzymaniu Cieńskiego, znanego obszarnika wschodnio-galicyjskiego. Przyp. Red.).

O utworzenie bloku rządowego

Dziś o 7 wieczór odbyła się konferencya klubów wchodzących w skład większości sejmowej. Udział w konferencyi wzięły: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", Narodowe Zjednoczenie Ludowe, klub pracy konstytucyjnej i klub mieszczański. Programem obrad była sprawa **utworzenia bloku rządowego**, następnie omawiano także kandydatury na ministra spraw wewnętrznych. Jak słychać, kandydata wyznaczy NZL.

Dymisya wiceministra Dąbrowskiego

Jak wczoraj donieśliśmy, wiceminister spraw zagranicznych Dąbrowski (mąż zaufania endecyi) wręczył ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi na piśmie prośbę o dymisyę. Pan Skirmunt odpowiedział mu krótko: „Pozostanie pan na stanowisku do czasu złożenia aktów dotyczących repatryacyi".

Teodorowicz chce wydać „orędzie"

Jak Waszego korespondenta informują, arcybiskup Teodorowicz występuje do episkopatu z inicyatywą, aby episkopat wydał **orędzie przeciw ludowcom.**

Słupy graniczne na Śląsku Cieszyńskim

(Od korespondenta „Naprzodu")

Frysztat, 18 czerwca.

Żyjemy obecnie pod wrażeniem wbijania słupów granicznych mających, zdaniem Czechów, raz na zawsze przypieczętować los nadolżańskiej krainy. Prasa czeska podnosi, że w jesieni odbędą się wybory do sejmu czeskiego i ten fakt położy kres mrzonkom tutejszych Polaków o rewizyi sprawy śląskiej. Wybory do sejmu w jesieni byłyby bardzo na rękę rządowi czeskiemu, albowiem z powodu powstania na Górnym Śląsku nagromadzono tutaj taką masę wojska, że głosy żołnierzy czeskich zadecydowałyby o czeskości Śląska, zupełnie jak na Słowacyi, gdzie na wybory sprowadzono około 200 tysięcy żołnierzy i ci wybrali czeskich posłów (rządowych socyalistów „prawica" i narodowych socyalistów) przeciw autonomistom.

Te „definitywne" słupy graniczne sprawiają komisyi delimitacyjnej niemało kłopotu a kompromitują Czechów. Pamiętny jest zeszłoroczny krwawy napad ludności śląskiej na komisyę delimitacyjną na Czantoryi. Niedawno rozegrał się epilog tego napadu przed sądem przysięgłych w Nowym Icznie. Skompromitowanemu rządowi czeskiemu, wydarciem Śląska chodziło o udowodnienie światu, że to nie górale miejscowi, lecz „bojówki polskie" przepędziły komisyę delimitacyjną. Ukrnuto więc oskarżenie przeciw nauczycielowi z Wędryni, że on był wodzem rzekomej bojówki. Ale pomimo, iż poturbowani Czesi szczególnie inżynier Broż i spółka „poznali" w nauczycielu sprawcę napadu, liczni świadkowie z pośród ludności Wędryńskiej oraz dzieci szkolne udowodnili, że rzekomy sprawca był w chwili napadu w szkole. Toteż przysięgli większością głosów zaprzeczyli winę oskarżonego. Na wniosek prokuratora będzie jednak nadal gnił w więzieniu rządu szpiclowskiej republiki.

Przed kilku tygodniami komisya delimitacyjna poczęła wbijać pale w miejscach, gdzie mają stanąć stałe słupy graniczne. Przy Frysztacie w Czarnym lesie posunęła się aż na dwa kilometry od dotychczasowej linii granicznej i tam od wschodniej strony lasu wytyczyła granicę. Ludność śląska była oburzoną, że w pracach komisyi brali udział inż. Filasiewicz i dr. Rostek. Wskutek interwencyi Ślązaków, premier Witos osobistym listem odwołał obu panów z komisyi. Drewniane pale, którymi oznaczono miejsca na słupy graniczne, ludność wyrwała do ostatniego.

Przed kilku dniami rozpoczęło się już „definitywne" stawianie słupów granicznych. Sprowadzono kamienne, półtora metra wysokie słupy graniczne z napisami P C S i te zaraz po wytyczeniu granicy zakopywano w tych samych miejscach co 60 metrów do połowy w ziemi, aby ich siłą stamtąd nie wyrwano. Jakież jednak ogarnęło zdziwienie członków komisyi delimitacyjnej, gdy następnego poranku ujrzano słupy te „ozdobione" pewnego rodzaju materyą nieprzyjemnie w nos uderzającym zapachem! Jednakowoż i te słupy kamienne okazują się nietrwałe, albowiem nieustannie ludność je wyrywa z ziemi i rozbija, tak, że Czesi nie mogą nastarczyć nowych. Ludność śląska wyraźnie wskazuje, że nie uznaje tej rozbójniczej granicy i wierzy, że ona nie może być trwała i powtarza: „to się musi zmienić".

Od gminy Raju do Cieszyna stanowi granicę rzeka Olza. I tutaj przebiegli Czesi wraz z idącą im na rękę komisyą delimitacyjną chcieli wbijać słupy po prawym brzegu rzeki. Ludność miejscowa zaprotestowała, że granica biegnie środkiem rzeki a nie jej prawym brzegiem. Zagadką jest dla nas stanowisko rządu polskiego. Jeżeli premier Witos odwołał pp. Filasiewicza i Rostka, to co robi przy tej komisyi jakiś zagadkowy oficer wojsk polskich pomimo, że sejm nie ratyfikował traktatu z dnia 28 lipca 1920? O tym oficerze krążą różne mętne wieści. Mieszka we Frysztacie, nikt z tutejszych Polaków z nim jeszcze nie miał sposobności rozmawiać, a jeżeli ludność na miejscu wytyczania granicy zwraca się do komisyi, to jest on wobec ludności obojętny. Obecnie krążą wśród ludności pogłoski, że panowie z ulicy Miodowej w Warszawie, nie czekając na wynik ratyfikacyi sprawy śląskiej przez sejm, zamyślają zlikwidować sprawę cieszyńską. Daje temu wyraz „Gazeta Warszawska", podnosząc, że politykę porozumienia z Czechami, którą rozpoczął Sapieha, będzie jego następca kontynuować dalej. „Rzeczpospolita", omawiając sprawę ugody z Czechami, podnosi jako punkt tej ugody rewizyę sprawy cieszyńskiej. Czesi w prasie zaś podnoszą krzyk, że tej sprawy żadną miarą tykać nie pozwolą, że słupy graniczne już są wbite raz na zawsze.

Nie można zrozumieć, jak można posuwać uległość wobec małego, przewrotnego, zachłannego narodu podminowanej republiki czeskosłowackiej i ubiegać się o sojusz, aby tylko zrzekła się warcholstwa w sprawie Galicyi wschodniej. Czy Polska ma się obawiać, że na Rusi zakarpackiej Czesi uzbroili aż trzydzieści tysięcy Ukraińców, aby ci wtargnęli do Galicyi Wschodniej i przez takie zaburzenia wyciągnięto tę sprawę przed forum międzynarodowe? Faktycznie na Rusi zakarpackiej ma rząd czeski tyle kłopotów, że pozostawienie tego kraju przy Czechosłowacyi staje się coraz bardziej problematyczne. Wszak do Pragi jeżdżą raz wraz deputacye z Rusi i żądają kategorycznie usunięcia stamtąd wszystkich urzędników nasłanych z Czech. Pamiętną jest niedawna deputacya ludności z Rusi zakarpackiej w Pradze, która mówiła prezydentowi ministrów bez ogródek, iż jeżeli nie zaniecha się krzywd popełnianych wobec tamtejszej ludności i nie spełni zawartej traktatem pittsburskim umowy, w myśl której Ruś zakarpacka stanowi autonomiczną jednostkę, która otrzymuje swego prezydenta krajowego, który podlega jedynie prezydentowi republiki a nie ministeryom czechosłowackim, to oskarżą rząd republiki przed zagranicą.

Znaną jest także afera byłego gubernatora Rusi Zatkowicza, który miał w pierwszych dniach czerwca wyjechać do Ameryki. Pozostał on jednak w kraju i tam wydaje gazetę ogłaszającą tajne rewelacye, kompromitujące rząd republiki. Czy wobec tego wypada ulegać sprytnemu Beneszowi? Czy to nie poniżające?

„Rzeczpospolita" już nawet ofiaruje Czechom przewóz fabrykatów do Rosyi przez Polskę. — Tego Czesi potrzebują koniecznie, albowiem ich wyrobów już nikt kupować nie chce. Ekonomiści niemieccy republiki zapowiadają, że nadmiar swych fabrykatów, brak rynków zbytu i bezrobocie zdławią niebawem republikę. Gdy bolszewicka nawała waliła na Polskę, to Czesi szaleli z radości, wstrzymując dowóz amunicyi. Obecnie chcieliby wyzyskać Polskę z jej nieraz naiwną polityką zagraniczną. Czesi, uzyskawszy od Polski jedno ustępstwo, będą sięgali po drugie a pole do warcholstwa zawsze znajdą.

St. G.

O propagandę oświatową

Jesteśmy narodem analfabetów. **50 procent, to znaczy każdy drugi obywatel w państwie nie umie czytać**, nie mamy budynków szkolnych, pomocy naukowych, bibliotek, **89 procent szkół w państwie to nędzne szkółki o jednym lub dwóch nauczycielach**, a w Warszawie, stolicy państwa 90.000 dzieci nie uczęszcza zupełnie do szkoły. Za to mamy pokaźny procent matołków, alkoholików, żebraków, chorych wszelkiego rodzaju, włóczęgów, ludzi stroniących od pracy lub o upośledzonej tylko zdolności do niej. Statystyka domów więziennych, zakładów dla obłąkanych mogłaby także dostarczyć interesujących cyfr. I nic dziwnego. Jedno stoi w przyczynowym związku z drugiem. Wszak brak oświaty i wychowania sprzyja rozwojowi biedy wszelkiego rodzaju, ubóstwa, choroby, nawet zbrodni. O tem, że tak jest bardzo wielu jednak jeszcze nie wie, nie wie przedewszystkiem ta połowa społeczeństwa, która czytać nie umie, do której więc słowo drukowane nie dociera zupełnie. Ale nie zdaje sobie z tego sprawy jasno także wielu ludzi niby inteligentnych.

Tem się u nas po części tłómaczy niesłychana obojętność ogółu a nawet wyższych wpływowych czynników na sprawy szkoły i oświaty. Znaną jest rzeczą, że podczas dyskusyi szkolnej w sejmie ławy sejmowe świecą pustkami. Projekt nadzwyczajnego funduszu szkolnego, czy pożyczki szkolnej nie znalazł poparcia w rządzie a bez nadzwyczajnych środków nie zdołamy zrealizować szkoły powszechnej. Nasze czynniki autonomiczne, rady gminne i miejskie odnoszą się do spraw szkolnych z wielką obojętnością i chciałyby cały ciężar zepchnąć na rząd. Inicyatywa prywatna w sprawach szkolnych jest bardzo słaba. Na oświatę wydawaliśmy dotąd 2 procent ogólnych wydatków a obecny budżet preliminuje 5 procent, podczas gdy niektóre państwa zachodnie i to bynajmniej nie najbogatsze (Szwecya i Norwegia) wydawały przed wojną 11 procent. Nieprawdą jest, że nie możemy wydawać więcej. Naród, który wydaje miliardy na swoje zwyrodnienie przez alkohol i na zbytkowne artykuły wszelkiego rodzaju nie może powiedzieć, że spełnił już obowiązek wobec szkoły. Kwestya ta tak głęboko sięga w rdzeń naszego bytu narodowego i państwowego, **że nie możemy spokojnie czekać aż powolna ewolucya przyniesie zmianę w poglądach ogółu na sprawy oświaty.** Jesteśmy w położeniu wyjątkowem, przez 150 lat posuwaliśmy się żółwim krokiem, podczas kiedy inni poszli potężnie naprzód. Toteż wyjątkowych środków należy się chwytać. Ostatnimi czasy zrywają się odosobnione wysiłki w tym kierunku (Zjazdy nauczycielskie, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Te wysiłki jednakże należałoby zjednoczyć, **przeprowadzić systematyczną, na wielką skalę zakrojoną propagandę oświatową w Polsce.** Celem jej byłoby **uświadomienie jaknajszerszych sfer ludności o wartości i konieczności lepszej oświaty.**

Tą drogą dojdziemy zarazem najprędzej i najpewniej do oryginalnej kultury; nie będziemy wstępowali niewolniczo w ślady innych narodów, nie będziemy powtarzali ich błędów w naszym rozwoju, ale zrozumiawszy co wielkie i cenne, z energią i bez wahania pójdziemy naprzód.

Instytucyą powołaną do organizowania i prowadzenia w tego rodzaju propagandzie byłoby, zdaniem mojem, przedewszystkiem ministerstwo oświaty, jako najwyższy stróż oświaty i wychowania w państwie. Osobny referent musiałby mieć te sprawy na pieczy a działalność jego opłaciłaby się stokrotnie. Wyobrażałbym ją sobie mniejwięcej w ten sposób.

Systematyczne organizowanie odczytów i wiców w całem państwie; prelegentami byliby nauczyciele szkół wszelkiego rodzaju. Treścią odczytów: wartość i znaczenie dobrej szkoły i wychowania, nasze stosunki pod tym względem, analfabetyzm, brak szkół, położenie i zadanie nauczyciela, ile nam trzeba pieniędzy, abyśmy szkołę polską stworzyli, konieczność współdziałania społeczeństwa i inicyatywy prywatnej, konieczność ogólnego podatku szkolnego i t. d. Największe znaczenie miałoby także porównawcze przedstawienie stosunków szkolnych u zachodnich sąsiadów, wykazanie jak daleko jesteśmy w tyle. To wszystko powinno być illustrowane przeźroczami, któreby dawały pojęcie o postępowych zakładach wychowawczych za granicą, ogrodach szkolnych, placach zabaw, warsztatach itd. Wszak zagranica stworzyła pod tym względem rzeczy, które jak sen szczęśliwy przedstawiają się w porównaniu z naszą biedą szkolną. Nauczycielstwo podjęłoby się, zwłaszcza przy odpowiedniej zachęcie ze strony ministeryum chętnie takich odczytów. Dyspozycye i materyał do nich należałoby wszystkim rozesłać i zażądać sprawozdań z tego co zostało dokonane.

Popularne a tanie wydawnictwa w tym duchu miałyby także swoje znaczenie, taksamo odezwy i krótkie afisze i tabele statystyczne zawierające najważniejsze cyfry i postulaty polskiego szkolnictwa. Możnaby je umieszczać w szkołach i instytucyach publicznych, lokalach towarzystw i t. p.

W pracy tej powinno się zjednoczyć nauczycielstwo wszystkich szkół: powszechnych, średnich i uniwersyteckich. Te ostatnie powinnyby w tej, tak niesłychanie ważnej akcyi przodować. (Powszechne wykłady uniwersyt.).

Pożądany byłby także żywy kontakt takiego referenta z prasą codzienną, nadsyłanie komunikatów itp. Prasa może wiele zrobić w powyższej sprawie i przyznać trzeba, że zaczyna rozumieć swoje zadanie.

Pożądane byłoby dalej urządzanie n. p. tak zwanych „dni szkoły" w każdej, nawet najmniejszej miejscowości. Dochód z nich mógłby doraźnie powiększyć n. p. bibliotekę szkolną i t. p. Pięknym przykładem takiej propagandy za oświatą w Polsce będzie niewątpliwie „Dzień szkoły powszechnej" organizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego na dzień 25 września.

Ważna byłaby wkońcu stała agitacya pod adresem ludzi bogatych, których los obdarzył majątkami. Ci mają większe obowiązki wobec szkoły niż inni i należałoby im przypominać, by swoją działalność filantropijną przedewszystkiem na to pole kierowali. Mało dotychczas mieliśmy tego przykładów.

Podaję tych kilka myśli, które może wywołają dyskusyę i lepsze jeszcze pomysły. Zagranicą niewątpliwie ustalono sobie już pewne metody w takiej pracy tak, że i wzory gotowe nadesłaćby można. A choćbyśmy nawet stworzyli

coś zupełnie oryginalnego — tem lepiej. Gdyby ministerstwo nie zajęło się tą sprawą, to nauczycielstwo w związkach swoich powinno jej się poświęcić z całą energią i zapałem. Każde zrzeszenie i każdy pojedynczy obywatel powinien także stać się w swoim zakresie i przy każdej nadarzającej się sposobności gorliwym propagatorem lepszej oświaty w ojczyźnie.

Dr. Wiktor Chrupek.

Zjazd amerykańskiego Związku socyalistów polskich w Rochester

Pierwszy dzień obrad

W dniu 28 maja, o godz. 9 rano, obrady zjazdu otwiera sekretarz Związku Socyalistów Polskich tow. Z. **Piotrowski.**

Na zjeździe, razem z dwoma wysłannikami PPS tow. Czapińskim i Czarnockim, znajduje się 71 delegatów z głosem decydującym.

Tow. Piotrowski powołuje do tymczasowego prezydyum tow. posła K. Czapińskiego, oraz tow. Kucharskiego z Nowego Jorku.

Tow. poseł K. **Czapiński** obejmuje przewodnictwo i wita zjazd imieniem PPS. Stwierdza ogromne korzyści, płynące ze ścisłego zespolenia Związku Socyalistów Polskich z Polską Partyą Socyalistyczną. Powitalne słowa przedstawiciela PPS zebrani witają burzą z serca płynących oklasków.

Po przerwie obiadowej dokonano wyboru stałego prezydyum. Przewodniczącym zostaje tow. M. **Sokołowski** z Chicago, zastępcami tow. Kotwicki z Kensington i tow. Rosenthal z Bridgeportu.

Po dokonaniu wyboru komisyj zjazdowych, Zjazd przystępuje do odczytania telegramów powitalnych od oddziałów, kom. lokalnych, dyrekcyi „Dziennika Ludowego", pracowników Uniwersytetu Ludowego z Chicago itd. Oprócz tego odczytano listy powitalne od tow. Uptona Sinclaire'a (słynnego powieściopisarza), Branstetera, sekretarza amerykańskiej partyi socyalistycznej, Fitzpatricka i wielu innych.

Na wniosek tow. Piotrowskiego Zjazd uchwala entuzyastycznie wysłać następujący kablogram do Centralnego Komitetu PPS:

„Zjazd ZSP w Rochester, N. Y. przed przystąpieniem do obrad merytorycznych, uważa za swój obowiązek i za potrzebę serc delegatów przesłać gorące pozdrowienie walczącemu proletaryatowi Polski na ręce C. K. W. P. P. S. Niech żyje nasza Polska Partya Socyalistyczna! Niech żyje nasz związek bratni z towarzyszami w kraju! Z nimi razem walczymy, z nimi razem czujemy. Prezydyum Zjazdu ZSP." (podpisy).

Tow. Z. **Piotrowski** poświęcił gorące wspomnienie nieodżałowanej pamięci tow. S. Zmijewskiego. Sala wysłuchała tego przemówienia stojąc.

Tow. **Strawiński** zawiadamia, iż przed tygodniem zmarł w Filadelfii tow. Nycz, jeden z bardzo pracowitych, oddanych sprawie socyalizmu towarzyszy, zawsze wierny hasłom ZSP. Delegaci przez powstanie oddają hołd zmarłemu.

Następnie zabiera głos tow. poseł K. **Czapiński** i wygłasza wyczerpujący referat o sytuacyi politycznej w Polsce.

Tow. **Piotrowski** kończy pierwszy dzień obrad, składając obszerne sprawozdanie z dwuletniej działalności ZSP.

Zgromadzenie ludowe

Wieczorem odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. Czarnocki, Czapiński i Piotrowski. Publiczność żywymi oklaskami darzyła wszystkich mówców i złożyła przeszło sto dolarów na rzecz Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Drugi dzień obrad

Punktualnie o godzinie 9 rano przewodniczący otwiera sesyę niedzielną. Na porządku dziennym dalszy ciąg sprawozdania sekretarza i interpelacye.

Wobec tego, że komisya zażaleń zgłasza się ze swem sprawozdaniem, na porządek dzienny wzięto sprawę t. zw. „opozycyi" ZSP.

Komisya zażaleń, w której imieniu początkowo przemawia tow. **Balczarek, potem Stadnik,** oświadcza, że po sumiennem i możliwie bezstronnem przeprowadzeniu badań, stwierdza brak najsłabszych chociażby dowodów na poparcie lekkomyślnie stawianych zarzutów tak Kom. Wyk., jak i poszczególnym towarzyszom przez tak zwaną „opozycyę". Komisya dochodzi do przekonania, że „opozycya" prowadziła działalność destrukcyjną, szkodliwą dla organizacyi i ruchu socyalistycznego, wobec czego proponuje wyrzucenie z ZSP i PPS zawieszonych poprzednio przez Komitet Wyk. Żółtowskiego, Dąbrowskiego, Krukowskiego, Kopaczyńskiego, Bo ryszewskiego i Stefańskiego.

Inni członkowie komisyi zabierają głos dodatkowo i stwierdzają zgodność opinii całej komisyi. Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku towarzyszy, tow. **Wiśniewski** proponuje, aby udzielić głosu oskarżonym, K. Dąbrowskiemu i Nowakowskiemu, którzy znajdują się na sali. Wniosek przyjęto. Po przemówieniach **Dąbrowskiego i Nowakowskiego** zabiera głos cały szereg towarzyszów, ale nikt nie staje w obronie warchołów.

Tow. **Wiśniewski,** po wypowiedzeniu kilku zdań, rzuca na stół 5 dolarów, jako pierwszą składkę na PPS. Niech ta składka będzie odpowiedzią na warcholskie zapędy opozycyi — mówi. Chce jeszcze tow. Wiśniewski dalej mówić pod adresem Dąbrowskiego i Nowakowskiego, ale ich już na sali nie było. **Wynieśli się cichaczem.** Wobec tego natychmiast przerwano dalszą debatę nad tą kwestyą i jednogłośnie, bez żadnego głosu przeciw, uchwalono polecenie komisyi zażaleń.

(Dok. nast.)

Wiadomości polityczne

Zmiany w poselstwie polskiem w Hadze. W związku z przeprowadzonemi na placówkach redukcyami dotychczasowy charge d'affaires poselstwa Rzeczypospolitej w Hadze, p. E. Jordan Rozwadowski został powołany do służby w centrali, a kierownictwo poselstwa w Hadze objął dotychczasowy sekretarz, p. Kazimierz Papee jako charge d'affaires.

Zwycięstwo wyborcze niemieckich socyalistów w Karyntyi. W niedzielę odbyły się w Karyntyi wybory do austryackiego zgromadzenia narodowego i do sejmu krajowego. Wybory zakończyły się olbrzymiem zwycięstwem socyalistów. Do zgromadzenia narodowego socyaliści otrzymali 59.669 głosów, zaś wszystkie stronnictwa burżuazyjne razem 78.000 głosów: toteż socyaliści otrzymają 4 mandaty na ogólną liczbę 5. Przy wyborach do sejmu wybrano 19 socyalistów i 23 kandydatów czterech stronnictw burżuazyjnych.

Emil Combes

Kartka z dziejów separacyi kościoła i państwa

(Dokończenie)

Zdarzył się wreszcie wypadek, który przyśpieszył zerwanie stosunków z Rzymem. Prezydent Loubet wybierał się nad Tybr, aby oddać Wiktorowi Emanuelowi wizytę, którą ten był złożył Francyi. Kurya rzymska zaprotestowała, twierdząc, że nie zniesie tego, aby prezydent Loubet, naczelnik katolickiego państwa, składał wizyty przedstawicielowi dynastyi, która uczyniła z papieża więźnia Watykanu i przywłaszczyła sobie jego państwo... Oczywiście, że prezydent Loubet złożył wizytę w Rzymie i był entuzyastycznie przyjmowany przez lud Rzymu, który wiedział o proteście papieża. Kurya mściła się, zawieszając dwu biskupów, oddanych republice i oskarżonych przez zelantów jako „masoni" (!). Wtedy Combes odwołał legata swego z Rzymu wraz z całą legacyą i wezwał kuryę do odwołania nuncyusza. Nuncyusz odjechał. Pozostał w Paryżu jednak członek legacyi monsignor Montagnini, pod pozorem likwidacyi poselstwa, w istocie rzeczy — z misyą polityczną obalenia za każdą cenę znienawidzonego gabinetu Combes'a.

Sposobność nie dała na się czekać. Minister wojny Andre, prowadził mianowicie ewidencyę oficerów oddanych republice. Masoni — sam należał do Wielkiego Wschodu Francyi — dostarczali mu podobno wiadomości tajnych, dotyczących każdego oficera, każdego urzędnika. Rzecz prosta, opinia ujemna stanowiła o karyerze oficera. Odbywał się tedy w armii i w ministeryum wojny proces wyczyszczania klerykałów. Wiedział o tem Combes i nietylko tolerował takie zadziwiające postępowanie, ale sam w dziedzinie służby cywilnej zaczął stosować metodę podobną: po gminach — Francya liczy 36.000 gmin — ustanawiał „delegatów" swoich, mężów zaufania obok merów i prefektów, którzy donosić byli obowiązani o wszystkiem, co się dzieje w gminie. Byli to, oczywiście, przeciwnicy Kościoła. Combes — miał umysłowość Jakobina (zupełnie jak Clemenceau), był klerykałem „na wywrót", stosował te same metody, co klerykalizm, tylko, że je stosował przeciwko klerykałom. We wrześniu 1904 roku stosunki te zostały ujawnione w prasie (w paryskim „Matini'e"). Sekretarz Wielkiego Wschodu, — Bidegain — sprzedał deputowanemu Guyot de Villeneuve korespondencyę, jaką prowadził kapitan Mollien, adjutant wojskowy prezydenta Rady ministrów, z Wielkim Wschodem i „Figaro" zaczął tę korespondencyę ogłaszać. Wielki Wschód, w myśl tej korespondencyi, dawał wskazówki co do wartości osób, popierał kandydatury i nominacye. Nie było to bynajmniej rzeczą niezwykłą w dziejach rządów francuskich. Wszystkie rządy mają swoje agencye, swoich tajnych agentów, swoje tajne policye. W monarchiach to nikogo nie dziwi. Inaczej w republice, która ma być ustrojem jawnej, wolnej opinii. Toteż parlament oburzył się na na tajne knowania przyjaciół Combes'a. W Izbie — w październiku — wypowiedzieli się przeciw Combes'owi Ribot, Leygues, Millerand, po części nawet Jaures. Zdawało się, że ministeryum upadnie. Zostało uratowane przez socyalistę Syvetona, jednego z nabywców korespondencyi masońskiej, który rzucił się na ministra wojny i spoliczkował go dwukrotnie na posiedzeniu Izby. Rząd, pod wpływem tego skandalu, uzyskał większość. Lewica umiarkowana, która postanowiła była porzucić Combes'a, pod wpływem prowokacyi Syvetona, cofnęła się. Combes otrzymał siedemdziesiąt głosów większości. Usunął z gabinetu generała Andre, ale sam nie chciał ustępować. Był, jak wiadomo, zaciekle uparty. Dopiero pod naciskiem opinii parlamentu, własnych przyjaciół, głęboko zdyskredytowany organizacyą szpiegostwa i denuncyacyi — w styczniu 1905 roku złożył na ręce prezydenta rzeczypospolitej dymisyę gabinetu. Do ostatniej chwili skrajna lewica z Jauresem na czele nie przestawała go bronić. W ostatniem głosowaniu zdobył, dzięki niej, słabą jeszcze większość (291 przeciwko 277 gł.). Czuł jednak, że nie ma za sobą opinii publicznej. Odchodził. Na czoło rządu wysunął się oportunista Rouvier, minister skarbu w gabinecie Combes'a. Duch Combes'a żył dalej. Już w lutym z okazyi interpelacyi Morlot, Izba olbrzymią większością głosów orzekła, że „na skutek zachowania się Watykanu separacya Kościoła od państwa stała się konieczną, rząd wniesie odpowiedni projekt natychmiast po uchwaleniu budżetu i ustawy wojskowej..."

Nie było sądzone krewkiemu fanatycznemu Combes'owi wnosić tego projektu i związać swoje imię z dziełem samym separacyi. Miał to uczynić sprawozdawca komisyi trzydziestu trzech, którego gwiazda zaczynała podówczas wschodzić na widnokręgu parlamentu francuskiego: Arystydes Briand. (Por. „Trybuna" 1920 r., kwartał IV).

Combes odszedł w cień. Spełnił wielką i ważną rolę w dziejach stosunku państwa i Kościoła we Francyi. Przygotował grunt do zerwania, do likwidacyi tego stosunku. Metody jego były gwałtowne, fanatyczne, jakobińskie. Musiały być takie, aby utorować drogę innym, miękkim, lisim metodom jego następcy. Jego temperament zdobył mu wielu wrogów. Nie wielu było takich, którzyby jego dobrą wiarę w wątpliwość podawać mieli. Był w dalszym ciągu czynnym członkiem senatu. Wojował o prawa wolnej myśli. Zwalczał klerykalizm, który pomimo separacyi i wypędzenia zakonów nie ustawał w zabiegach, walczył, atakował, często i zwyciężał we Francyi. Doczekał i tego, że legacya przy Watykanie, zawieszona przez niego, zniesiona ostatecznie przez p. Clemenceau, odżyła za ministeryum Millerand'a.

Zmarł Combes w sędziwej starości, w starym swoim mieszkanku w dzielnicy łacińskiej, na Gay Lussac w Paryżu.

(„Trybuna"). **R. K.**

UWAGI

Skutki wolnego handlu

Zwolennicy wolnego handlu z utęsknieniem wyczekują 1 września, kiedy wolny handel przywróci w Polsce błogosławione czasy przedwojenne. Głoszą oni, że wolny handel położy odrazu kres i brakowi i drożyźnie artykułów żywności, bajdurząc o wolnej konkurencyi, jako jedynym środku zbawczym. Zwolennicy wolnego handlu kryją przed tumanioną przez nich publicznością, że właściwie mamy już wolny handel odnośnie do różnych artykułów i z jakim rezultatem? Kilo ziemniaków starych, których cena wedle oświadczenia p. ministra rolnictwa spadła o 50 procent, kosztuje teraz w Krakowie 20 marek, o ile wogóle można je nabyć; kilo młodych ziemniaków kosztowało przed kilku dniami 150, a dziś przekupki raczyły obniżyć cenę na 100 marek; wiązeczka marchewki kosztuje 80 marek, litr borówek 35—40 marek itd. To są wszystkie artykuły, które u nas rosną, których nie sprowadza się z zagranicy, a przecież są tak horendalnie drogie. Wolny handel w naszych stosunkach, kiedy kiepska waluta idzie w parze z kiepskiem sumieniem, jest faktycznie tem, co nazywano — wolnym paskiem.

Dziwimy się tylko, że są organy prasowe, które, znając oczywiście powyższe ceny i jęcząc pod ich ciężarem, mają jeszcze śmiałość pisać hymny pochwalne na wolny handel. A jeszcze dziwniejsze jest, że znajdują po miastach publiczność, która te hymny czyta i może im wierzy. Może ich jednak doświadczenie najbliższych tygodni, kiedy przednowek dobrze się ich kieszeniom da we znaki, pouczy, po jak fałszywej szli i innych prowadzili drodze.

KRONIKA

Kraków, 23 czerwca.

W sprawie wyboru wiceprezydentów m. Krakowa

(k) Magistrat krakowski informuje nas: Jak wiadomo, Sejm uchwalił zmianę statutu miejskiego w tym kierunku, że powiększył ilość wiceprezydentów m. Krakowa z trzech na czterech, oraz zniósł numeracye. Wobec tego w niedługim czasie stanie się aktualną sprawa uzupełnienia prezydyum miasta przez wybór dwóch wiceprezydentów. Zależnem to jest od ogłoszenia wspomnianej ustawy sejmowej w dzienniku urzędowym, przez co uchwała nabierze mocy ustawy obowiązującej, na podstawie której można będzie dopiero rozpisać wybory.

Reorganizacya zakładu czyszczenia miasta

(k) Magistrat krakowski przeprowadza obecnie prace nad reformą czyszczenia miasta, między innemi postanowił magistrat wdrożyć kroki, zmierzające do oddania wywozu popiołu i zmiotków domowych, prowadzonego. obecnie przez gminę, w przedsiębiorstwo prywatne. Przedsiębiorstwo takie odpowiednio zorganizowane na szeroką skalę, miałoby wszelkie warunki jak najlepszego rozwoju, ponieważ z rozszerzaniem się miasta z natury rzeczy przybywa coraz więcej popiołu i śmieci domowych. Przedsiębiorstwo, któreby wywóz ten od gminy przejęło i wykonywało go w warunkach odpowiadających wymogom sanitarnym, określonym przez magistrat, miałoby na czynność tę monopol w mieście i pobierałoby od właścicieli realności stosowne opłaty, zatwierdzone przez Radę miejską. W dalszym rozwoju tego przedsiębiorstwa byłoby stworzenie zakładu spalania śmieci. Zakłady takie istnieją za granicą we wszystkich większych miastach i bardzo dobrze prosperują. Zakład spalania śmięci jest nietylko bowiem urządzeniem hygienicznego usuwania śmieci, ale nadto rentującem się przedsiębiorstwem, gdyż popiół i śmieci przedstawiają pewną wartość, czy to nawozową, czy też kaloryczną, czy wreszcie w postaci odpadków, nadających się do przeróbki. Wszystkie te wartości odpowiednio wykorzystane, przynoszą poważny dochód.

Sprawa urządzenia zakładu spalania śmieci w Krakowie była przed wojną na drodze do zrealizowania, ostatecznemu załatwieniu jednak stanęły na przeszkodzie wypadki wojenne.

Wartoby, aby sfery finansowe miasta zaintesowały się stworzeniem przedsiębiorstwa wywozu popiołu, oraz urządzenia zakładu spalania śmieci Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela magistrat (wydział Ib, skrzydło podworcowe gmachu magistratu, III p.) w godzinach od 11 rano do 2 po poł.

Wiec rodziców

W niedzielę 19 czerwca odbył się w sali teatru przy ul. Bocheńskiej wiec w sprawie opróżnienia szkół, zajętych przez wojsko. Zagaił tow. Heuberger, przedstawiając znaczenie wiecu, przewodniczyli r. m. dr Adolf Gross i tow. Wyrwiński. Rzeczowy referat o stosunkach szkolnych i warunkach, w jakich się odbywa nauka, wygłosił prof. Wohlmut, przedstawiając, że w budynku szkolnym przy ul. Miodowej mieszczą się biura wojskowe, szkoła inwalidów oraz szkoła wydziałowa żeńska, do której uczęszczają uczenice 17-letnie. Budynki przy ul. Dietla i Zielonej oraz Wąskiej są całkowicie zajęte na szpital dla chorych wencrycznie i dla inwalidów.

Natomiast prywatny budynek, w którym się mieści szkoła przy ul. Sebastyana, nie nadaje się wcale na cele szkolne. Brak korytarzy, brak światła i powietrza naraża dzieci na choroby zakaźne, które się szerzą, bo nauka z powodu braku budynków szkolnych musi się odbywać na 4 zmiany dziennie bez możności przewietrzenia sal. Referent zaapelował do obecnych na zgromadzeniu p. dra A. Grossa i posła tow. dr. Bobrowskiego, by się tą sprawą zajęli. Obecność posła Bobrowskiego sprawiła miłą niespodziankę dla zgromadzonych, co się ujawniło w burzy oklasków, jaką został przywitany. W dyskusyi przemawiali prof. Dziedzic, tow. Heuberger i inni. Na wniosek tow. Heubergera wybrano deputacyę, w skład której weszli dyrektorowie wspomnianych szkół i rodzice dzieci do tych szkół uczęszczających. Deputacya przedstawi uchwały zapadłe na wiecu odpowiednim czynnikom. Następnie jednogłośnie uchwalono rezolucyę protestującą przeciw lekceważeniu zdrowia i życia dzieci szkolnych, żądającą jak najrychlejszego opróżnienia szkół celem przeprowadzenia odpowiedniego odrestaurowania budynków przez gminę w czasie wakacyi, oraz apelującą do przedstawicieli tak w gminie jak i w Sejmie, by sprawy szkół dopilnowali. Dziękując tow. dr. Bobrowskiemu za przybycie oraz prosząc by zechciał deputacyę poprowadzić do miarodajnych władz, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Wykonując uchwałę wiecu, udała się deputacya w poniedziałek z posłem tow. Dr. Bobrowskim na czele do prezydyum miasta. Deputacyę przyjął p. wiceprezydent Rolle, który wysłuchawszy przedstawień posła tow. Dr. Bobrowskiego i innych członków deputacyi o stanie szkół, przyrzekł, że uczyni wszystko, by uzyskać szkoły na te cele, dla których zostały zbudowane.

Zakaz jazdy samochodami i zaprzęgami na drogach wojskowych oznaczonych tablicami i zamkniętych zaporami w lesie i parku na Woli Justowskiej

Zarząd lasów miejskich komunikuje: Ze względu na niebezpieczeństwo jazdy samochodami i zaprzęgami na wązkiej drodze wojskowej, prowadzącej lasem wolskim do Bielan i do Chełmu na fort Skała w lesie miejskim Wola Justowska, wydało Dowództwo Okręgu Generalnego i Dowództwo obozu warownego w Krakowie ogólny zakaz przejazdu samochodami i zaprzęgami na tych drogach, gdyż droga ta jest wązka (zaledwie 3 metry szeroka), ma liczne zakręty spadziste w terenie górzystym, jest przeto bardzo niebezpieczną przy wymijaniu dwu wozów, a uniemożliwiającą całkiem mijania się automobilami, co udowodniły już liczne zaszłe kilkakrotnie wypadki zderzeń, wywrotu wozów, kalectwa itp. Wobec tego droga ta wojskowa jest zamknięta stale w dnie robocze dla publiczności cywilnej, a także dla wojskowych niezaopatrzonych w specyalne pozwolenie jej użycia dla celów służbowych. Wyjątkowo dla spaceru w niedziele i dnie świąteczne dozwolone jest użycie drogi wojskowej w godzinach popołudniowych, lecz tylko w jednym kierunku pod okiem sezonowej straży leśnej, jak to zaznaczono ostrzeżeniem na przydrożnych tablicach.

Przed głównym wjazdem drogą wojskową od wsi Wola Justowska do krańcu lasu, gdzie umieszczoną jest tablica ostrzegawcza i zapora, znajduje się miejsce wolne przed szkółką drzewną na Łysej Górze, dokąd publiczność, jadąca autami lub pojazdami bez przeszkody do parku ludowego i lasu miejskiego na Woli Justowskiej dojeżdżać może.

Za zaporami może publiczność drogę wojskową używać pieszo aż do odwołania, zabrania się jednak jazdy po tej drodze rowerami, jakoteż wstępywania z drogi i oznaczonych tablicami chodników i ścieżek do wnętrza lasu poza ogrodzeniem drutem, a w szczególności do zagajeń sztucznie założonych i czynienia jakichkolwiek szkód, leśnych, zrywaniem gałęzi, zbieraniem grzybów i jagód, wzniecaniem ogni, uszkadzaniem ogrodzeń i puszczaniem psów po lesie.

Wszelkie wykroczenia podlegają przepisom ustawy lasowej, a winni będą przez organa leśne i policyi państwowej przytrzymani, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej.

Sprawa teatru muzycznego w Krakowie

Na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i skarbowej w dniu 22 b. m. przedłożył wiceprez. Rolle wniosek w sprawie zlikwidowania teatru Powszechnego ze względu na wygórowane żądania aktorów i wydzierżawienia na lat 10 koncesyi teatralnej i budynku Towarzystwu operowemu w spółce z p. Poleńskim na prowadzenie teatru muzycznego. Gmina udzieli mu pomocy finansowej w kwocie 2 milionów mk na adaptacye budynku oraz pożyczkę bezprocentową w kwocie 1 miliona mk i zastrzega sobie kontrolę artystycznej działalności teatru za pośrednictwem komisyi teatralnej, mogąc wypowiedzieć dzierżawę. Towarzystwo operowe obejmuje cały inwentarz teatralny. Czynsz dzierżawny w kwocie 200.000 mk rocznie płatny będzie dopiero od 1 września 1922 (pierwszy rok za darmo — w dalszych latach 400.000 mk). Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Zamknięcie kantorów wymiany w Krakowie

(k) Z powodu nadużyć popełnionych przez rozmaite kantory wymiany i drobne przedsiębiorstwa bankierskie, których się w Krakowie w ostatnich czasach wielka ilość namnożyła, ministerstwo skarbu zarządziło swojego czasu, że wszystkie mniejsze instytucye finansowe muszą uzyskać do prowadzenia swego interesu specyalne zezwolenie odpowiednich władz. Wnoszone przez interesantów podania władze skarbowe po zasięgnięciu szczegółowych informacyj co do legalności prowadzenia interesów przez petentów, podania takie albo uwzględniały, albo też nakazały zwinięcie danego przedsiębiorstwa finansowego. Na tej podstawie zwinięto swego czasu kilkanaście drobnych kantorów przeważnie żydowskich. Obecnie, jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu zarządziło likwidacyę dwóch dalszych kantorów, a mianowicie Kahanego i Halberstadta na Stradomiu. Przedsiębiorstwa te winni właściciele zwinąć, pierwszy w terminie do 4 lipca, drugi zaś do 2 lipca b. r. W najbliższym czasie ma nastąpić likwidacya dalszych kantorów wymiany.

(k) **Wycieczka dziennikarzy państw nadbałtyckich.** Jak się dowiadujemy, wycieczka dziennikarzy państw nadbałtyckich została o jeden dzień spóźniona. Uczestnicy zjazdu przybędą w niedzielę 26 b. m. Komitet przyjęcia organizuje zwiedzanie zabytków i wycieczkę do Wieliczki samochodami, które życzliwie na ten cel wojskowość odstąpiła. Na cześć gości odbędzie się raut w salonach Koła literacko-artystycznego. Miasto zaś w porozumieniu z Izbą przyjmie gości obiadem w sali Strzeleckiej. Nadto podejmie gości obiadem syndykat dziennikarzy krakowskich.

Posiedzenie komisyi budżetowej nie odbyło się we środę, gdyż z powodu „przemęczenia" radców miejskich zostało odroczone. Mianowicie wobec przeciągnięcia się dyskusyi teatralnej do godz. 7¼ (członkowie komisyi budżetowej przyszli po godz. 6) uchwalono odłożyć posiedzenie na czwartek.

Zmarł Józef Jawornicki, znany kupiec, b. radca miejski, zastępca dyrektora krakowskiego Tow. ubezpieczeń i członek licznych instytucyj finansowych.

Sprzedaż cukru za maj. Od poniedziałku 27 b. m. rozpocznie się sprzedaż cukru [illegible] na kupony majowe legitymacyj zaopatrzenia w ilości po 400 gr na osobę w cenie po [illegible] mk za 1 kg, t. j. 32 mk 80 fen. za 400 gr. [illegible]

działu cukru winni zgłosić się właściciele sklepów rejonowych oraz reprezentanci konsumów i zakładów zbiorowego pożycia po asygnaty w biurze centralnem magistratu (pl. WW. Świętych 6, I p., oficyny) w dniach 23 i 24 b. m. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Cukier za czerwiec będzie wydawany w dniach najbliższych.

Zbiórka na kolonię leczniczą w Rabce. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci donosi, że zbiórkę na rzecz kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce wyznaczono na 29, a nie na 23 i 24 b. m., jak to doniosło jedno z pism. Zbiórka w tych dniach ogłoszona nie stoi w żadnym związku z kolonią św. Józefa.

W sprawie zbiórki na kolonię rabczańską otrzymujemy następujący komunikat: Imieniem PP. Chylińskiej, Godlewskiej, Wł. Jaworskiej, Kostaneckiej, Leowej, Lewkowiczowej, Kaz. Lubomirskiej, K. Potockiej, Sędzimirowej, Starzeńskiej, M. Wodzickiej i Zollowej — jako opiekunek znanej „Kolonii Rabczańskiej pod wezwaniem św. Józefa", założonej przez śp. rektora Jakubowskiego, oraz imieniem Komitetu Tow. Opieki szpitalnej dla dzieci, mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że Towarzystwo wysłało 14 bm. 100 dzieci do lecznicy w Rabce, zostającej pod kierownictwem dyrektora dra Langa. Wysyłka dzieci na drugi sezon z końcem lipca zależy w wielkiej części od wyniku zbiórki na ten cel, **która odbędzie się 29 bm.** — Zbiórka, która odbywać się będzie 23 i 24 bm. z inicyatywy innego komitetu, wysyłającego dzieci do Rabki, nie ma ze zbiórką na znaną naszą kolonię żadnego związku. Z wysokiem poważaniem **Zoll**, prezes Towarzystwa.

Ognisko nauczycielskie w Krakowie prosi członków o zaofiarowanie umieszczenia dla uczestników kursu kwalifikacyjnego i wydziałowego na czas 6 do 7 tygodni, tj. od 10 lipca do 20 ewentualnie 27 sierpnia za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w biurze Ogniska, Kraków, Rynek 29, II p., od 6—7 wieczorem.

Miejsca do kąpieli na Wiśle. Magistrat oznaczył następujące miejsca do kąpieli na Wiśle na rok 1921 a mianowicie: po prawym brzegu Wisły w dzielnicy Dębniki: między 74 a 75 km powyżej willi hr. Łosia; po lewym brzegu Wisły w dzielnicy Półwsie Zwierzynieckie: od ulicy Dojazdowej do ujścia Rudawy. W innych miejscach kąpiel jest niedozwolona. Miejsca do pławienia koni znajdują się: Po prawym brzegu Wisły na Ludwinowie. Po lewym brzegu Wisły: obok folwarku Norbertanek, przy ujściu Rudawy, przy placu Groble. Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami ustawionemi nad brzegiem Wisły z odpowiednimi napisami. W miejscach tych ustanowiono również namioty, służące jako bezpłatne rozbieralnie. Kąpiel dozwolona jest jedynie od godziny 6 rano do godziny 9 wieczór. Ze względu na przyzwoitość zakazuje Magistrat kąpać się bez ubrania kąpielowego. Nie stosujący się do powyższych przepisów, ulegną grzywnie względnie karze aresztu.

O wydawanie świadectw szczepienia. Wobec zbliżających się wpisów do szkół, przy których są wymagane świadectwa szczepienia ospy, miejski urząd zdrowia podaje do wiadomości, że świadectwa szczepienia wydawać mają ci lekarze, którzy dzieci szczepili.

Z Towarzystwa filozoficznego. We czwartek 23 bm. o godz. 6 wieczór (ul. św. Anny 12) ks. dr Krzesiński wygłosi odczyt p. t. „Jak rozwiązać zagadnienie prawdy". Wstęp dla niečłonków 5 Mk. dla młodzieży akad. 2 Mk.

Występy Miecz. Frenkla w Bagateli. Znakomity artysta zaprezentował wczoraj nową rolę z bogatego swego repertoaru a mianowicie dyr. Striese w „Porwaniu Sabinek". Wyborna ta komedya z Frenklem w roli głównej wypełni wszystkie wieczory tygodnia bieżącego.

Wieczór Zbuckiego odbędzie się w Bagateli w sobotę 25 bm. o 11 wiecz. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z Teatru Powszechnego. Dziś „Boccacio" Soupée'go. Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje p. Barański. Okrasi utwór pantomina baletowa układu p. Koszutskiego. W rolach głównych występują pp. Feldmanowa, Korabianka, Relewicz-Ziembińska, Topolska, Zimajer, Kalinowski, Lelewicz, Minowicz, Ostrowski, Rowski i inni, w pantominie pp. Koszutscy, Merlińska, Wojnicz i inni.

Popis uczniów dwuletniego kursu dramatycznego miejskiego odbędzie się w miej. teatrze im. Słowackiego w sobotę 25 czerwca o 3 po poł. Po bilety (wstęp bezpłatny) zgłaszać się mogą osoby, którym los teatru i młodego pokolenia aktorstwa polskiego leży na sercu, u dyrektora kursu, w kancelaryi Teatru Powszechnego między 11—1 przed i 5—7 po południu. Dotychczasowy dwuletni kurs dramatyczny miejski przeradza się od września w normalną, dwuletnią szkołę dramatyczną miejską. Bliższe szczegóły o planie naukowym i składzie grona nauczycielskiego podane zostaną w dniach najbliższych. Wpisy przyjmuje dyr. Wiśniowski w kancelaryi Teatru Powszechnego codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Wojowniczy p. Mądraczek. Jak nas dochodzą skargi, w autogarażu p. Szybowicza przy ulicy Aryańskiej l. 1, tamtejszy kierownik warsztatów p. J. Mądraczek obchodzi się w sposób niezwykle brutalny z praktykantami, pracującymi w tem przedsiębiorstwie. Niema dnia, by p. Mądraczek za byle co, często za jakąś drobnostkę umyślnie przez tego pana wyszukaną, nie wybił dotkliwie po twarzy któregoś z 16 praktykantów. Pewnego razu wybił jednego z uczniów gumą automobilową tak, że chłopcu poprzecinał naskórek do krwi. Robotnika, który się ujął za katowanym chłopcem, wydalił Mądraczek natychmiast z pracy. Praktykanci tem nieludzkiem postępowaniem Mądraczka są doprowadzeni do rozpaczy. Do zażaleń przed właścicielem Mądraczek (Czech) praktykantów nie dopuszcza, zresztą ci ostatni z obawy przed zemstą ze strony tego okrutnego człowieka boją się użalić. Tą drogą apelujemy do właściciela firmy p. Szybowicza, by zechciał zająć się podniesionymi zarzutami i poskromił wojowniczego Mądraczka, któremu na katowanie polskich dzieci absolutnie pozwolić nie możemy.

(k) **Skrajna nędza pyrotechnika krakowskiego.** Od pewnego czasu mieszkańcy Krakowa z przykrością i zdumieniem obserwują na ulicach miasta żebrzącego człowieka, który przed laty znany był i ceniony w Krakowie jako pyrotechnik. Jest on ofiarą pracy zawodowej, stracił bowiem wzrok skutkiem wybuchu materyałów eksplodujących w swej pracowni. Ostatni już jest czas, aby nieszczęśliwym zajęła się gmina miasta Krakowa, udzielając mu miejsca w odpowiednim przytułku, do czego ma prawo jako członek starej, krakowskiej rodziny.

Ze sportu. Śmierć kap. Poznańskiego poruszyła do głębi najszersze koła sportowe Krakowa. Zmarły był dzieckiem Krakowa, ulubieńcem sportowej publiczności krakowskiej i serdecznym przyjacielem młodzieży, która uprawiała sport przez niego umiłowany. Pozostał po nim żal głęboki i szczery. By wyświadczyć kochanemu Antkowi ostatnią jeszcze przysługę, porozumiały się pomiędzy sobą krakowskie kluby klasy A. i postanowiły rozegrać zawody footbalowe pomiędzy sobą, z których cały czysty dochód zostanie przesłanym rodzinie ś. p. Poznańskiego. Zawody odbędą się w sobotę 25 bm. na boisku K. S. „Cracovii" w następującym porządku: o godz. 4'45 Cracovia—Makkabi, o godzinie 6'30 Wisła—Jutrzenka. Bilety w przedsprzedaży nabyć można w firmach: Weissman, ul. Szewska i Statter, ul. Starowiślna 16.

(k) **Sprzedaż biblioteki prof. M. Straszewskiego.** Jak się dowiadujemy w tych dniach przybył do Krakowa prof. Gielecki z uniwersytetu lubelskiego, celem zakupienia dla tamtejszego uniwersytetu biblioteki po profesorze Maurycym Straszewskim.

(k) **Pogrzeby radców miejskich.** Z powodu śmierci ś. p. Henryka Szarskiego i Juliana Maciołowskiego długoletnich radców miejskich, prezydent miasta zaprosił Radę miejską do wzięcia udziału w pogrzebach. Pogrzeb ś. p. Maciołowskiego odbędzie się dziś o godz. 10 rano z kościoła Felicyanek przy ul. Smoleńsk, zaś Szarskiego o 3 popoł. z Szarej kamienicy w Rynku gł. Zamiast wieńców na trumny prezydyum miasta złożyło 2000 mk na kolonie dzieci nauczycieli szkół powszechnych, oraz 2000 mk na dzieci pod opieką K. B. K.

(k) **Zemsta na tle politycznem.** Wczoraj aresztowano Teofila Kozacza l. 47, cieślę, który młotkiem wybił dużą szybę wystawową w sklepie Drobnera przy placu Szczepańskim 3. Aresztowany Kozacz

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

57

Zrozumiała zanim dzień minął. Komedya ta bez przerwy od rana do zmroku. Odsyłano ją tam i ówdzie; z piętra na piętro, z pokoju do pokoju, przez korytarze i korytarze i znów korytarze; przez nieskończony labirynt korytarzy. Z żandarmeryi odesłano ją do policyi centralnej, stąd do oddziału więzień, następnie znów do żandarmeryi. Tu było za wcześnie, tam zapóźno; raz był pokój trzeci, a ona miała czekać w czwartym, to znów czwarty, gdy powinna była zatrzymać się w trzecim. Niektórzy urzędnicy z poważną miną urządzali sobie wesołą zabawę, poddając ją badaniom; inni szorstko się jej pozbywali lub rzucali krótkie odpowiedzi i odwracali się obojętnie; inni otwarcie parskali jej śmiechem w twarz, a jeszcze inni pospiesznie coś mamrotali i wyglądali zawstydzeni. Gdy nareszcie cała ta komedya zakończyła się oświadczeniem:

— Już zapóźno, przyjść jutro rano o dziesiątej — automatycznie dowlokła się do rogu ulicy, gdzie w szalonym wichrze czekał na nią Karol i uchwyciła się jego ramienia, oszołomiona i chora.

Odprowadził ją do mieszkania i zmusił, by się posiliła i położyła. Następnie ją pożegnał, przyrzekając wrócić wcześnie rano i poszedł szukać wiadomości. Żywił słabą nadzieję, że może dowie się prawdy przez protekcyę znajomych. Oliwia odrzuciła jego propozycyę, aby jakaś jego przyjaciółka przyszła do niej na noc.

— Wolę być sama — rzekła, odwracając głowę do ściany.

Gdy nazajutrz rano przyszedł do niej, jeden rzut oka powiedział mu, jak spędziła noc. Oczy jej miały wyraz niepokoju, którego się spodziewał, a który jednak niemniej go przeraził. Powiedział jej:

— Niewiele zebrałem wiadomości; zdołałem jednak odkryć, gdzie jest. Odwieźli go do twierdzy.

— Do więzienia nad rzeką? Ach!...

Ręką zasłoniła oczy, drżąc.

— Moja droga, cóż zależy gdzie go umieszczono. Jakkolwiek mu jest, on tego nie czuje.

— Jesteś pan pewnym?

— Sądzę, że jeśli nawet jeszcze żyje, to nie może już być przytomny.

Zaczęła się śmiać.

— Zapomina pan, że jestem dozorczynią chorych i piękne kłamstwo nic tu nie pomoże. On może jeszcze żyć cały tydzień i być przytomny do ostatniej chwili.

— Nie tam — odparł łagodnie.

Wieczorem znów ją odprowadził do mieszkania, tym razem w śmiertelnem milczeniu. Widział już zapowiedź ostatecznego wyczerpania; ręce raz wraz się zaplatające i mgłę dokoła oczu. a był to dopiero dzień drugi. Siedział obok niej w sankach z zaciśniętemi rękami; wiedział dobrze, że komedya odsyłania jej od urzędu do urzędu może trwać tydzień i dłużej. Co do niej, to do końca życia piekło zachowa dla niej wygląd labiryntu białych korytarzy, fałszywych informacyj i uśmiechniętych twarzy.

— Jutro rano — rzucił jej urzędnik o przymilającej twarzy, gdy wychodziła z rozszerzonemi, nieprzytomnemi oczami.

Karol pożegnał ją przed bramą domu, w którym mieszkała.

— Idź się pani położyć — rzekł. — Może mnie się uda coś wydobyć wieczorem. Przyjdę tu później.

Jego bezowocne poszukiwania trwały kilka godzin. Wróciwszy do jej mieszkania późno w nocy, silny mężczyzna przystanął w połowie schodów i oparł się o poręcz, czując zawrót głowy z przemęczenia. Był tak znużony, że przez chwilę zbrakło mu odwagi do powiedzenia jej, że żadnych jeszcze nie ma wiadomości. Stać się jednak musi; inaczej będzie czuwała całą noc i czekała jego przyjścia. Dwa, czy trzy razy potknął się na schodach, tak mu się nogi plątały, wreszcie stanął w sieni i oparł się, by opanować drżenie.

— Pani niema — rzekła mu zaspana służąca. — Nie wróciła do domu, odkąd z panem wyszła rano.

Karol napowrót zszedł ze schodów, na progu zatrzymał się chwilę, by skupić myśli. Możliwe, że ona sama została uwięziona w chwili, gdy wchodziła do domu; rychło jednak odrzucił tę myśl, jako niepodobieństwo. Najpewniej błąka się po ulicach. Jeśli tak, to niewątpliwie napotka ją w pobliżu twierdzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tłumaczył się, że wybił szybę dlatego, że Drobner szkodził przyłączeniu Górnego Śląska do Polski przez namawianie górników za Niemcami.

(k) **Tajna fabryka tytoniu.** Urząd walki z lichwą wykrył w Krakowie tajną fabrykę papierosów, która znajdowała się przy ul. Berka Joselowicza 16 w mieszkaniu Szachny Hamburgera. Podczas rewizyi znaleziono znaczną ilość tytoniu i papierosów, oraz etykiety, których Hamburger używał do opakowywania tytoniu.

(k) **Wykrycie sprawców włamania do kina „Warszawa“.** Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, włamano się do kino „Warszawa“ przy ul. Stradom, gdzie skradziono kosztowne aparaty do wyświetlania filmów, wartości około 600.000 mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano wczoraj 24 letniego handlarza koni Leona Heima. Aparaty skradzione znaleziono w mieszkaniu Salomona Metzgera l. 42 handlarza owoców, którego również aresztowano.

(k) **Spłoszeni włamywacze.** Wczoraj przedpołudniem włamał się Aleksander Jankowski 25, rodem z Warszawy, w towarzystwie spólnika do mieszkania p. Teresy Wojewodowej przy ul. Topolowej 24. Gdy opryszki przygotowali sobie do wyniesienia opakowany tobół z bielizną i garderobą, nadeszła p. Wojewodowa, złodzieje porzucili skradzione rzeczy i wybiegli na ulicę. Na alarm p. Wojewodowej domownicy puścili się za złodziejami w pogoń, przyczem jeden z lokatorów na rowerze dopędził Jankowsk ego koło ogrodu botanicznego i oddał złodziejaszka w ręce policyi, drugi opryszek zbiegł.

(k) **Aresztowanie przemytnika złota i srebra.** Policya krakowska aresztowała Karola Zuckera z Czerniowiec, przemytnika złota i waluty, mieszkającego w Cieszynie po stronie czeskiej. Zucker legitymował się przepustkami i paszportami różnych państw, a więc austryackiego, czeskiego i rumuńskiego. Zucker pozostawał w styczności z przemytnikami pieniędzy w Polsce i ułatwiał im wywóz złota i srebra.

Kradzież garderoby. Za kradzież garderoby i bielizny, oraz gotówki łącznej wartości 20.000 mk, na szkodę p. Andrzeja Mądrzyka, architekta, ul. Szlak 19, aresztowano jego służącą Gizelę Krakowską 24.

—ooo—

Z POLSKI

Rektorem uniwersytetu we Lwowie na rok 1921/22, wybrano dr Jana Kasprowicza, prof. porównawczej historyi i literatury.

W sprawie sprzeniewierzenia w ministerstwie wojny, o którem onegdaj donieśliśmy, biuro prasowe tegoż ministerstwa wyjaśnia, że nadużycia wykryte zostały w urzędzie gospodarczym na Powązkach, a suma przez por. Wereszczyńskiego zdefraudowana wynosi kilkaset tysięcy marek. Rewizya nie została jeszcze w zupełności ukończona. Posuwa się ona w bardzo energicznem tempie naprzód, rezultat zaś rewizyi będzie podany do wiadomości publicznej. Władze wojskowe są na tropie zbiegłego sprawcy. W związku z ucieczką por. Wereszczyńskiego aresztował prokurator wojskowy rachmistrza Caneau, plut. Oppla i klucznika Rygałę, jako podejrzanych o ułatwienie ucieczki por. Wereszczyńskiemu. Współpodejrzaną w tej sprawie niejaką Łabieńską oddano prokuratorowi cywilnemu.

Jak p. Gałecki podróżuje. Dnia 21 czerwca pociągiem pospiesznym Nr. 1, osobnym wozem salonowym jechał generalny delegat rządu p. Gałecki. W Tarnowie p. Gałecki posłał swego służącego do urzędnika ruchu, by włączono jego wagon do środka pociągu, gdyż na końcu bardzo się tłucze. Skutkiem grymasów p. Gałeckiego, pociąg się poważnie spóźnił.

Zgromadzenie ludowe w Tarnowie odbędzie się w niedzielę 26 czerwca o godz. 11 przedpołudniem w sali Domu robotniczego. Referować będzie tow. poseł Niedziałkowski na temat sytuacyi politycznej w państwie. Popołudniu o godz. 4 odbędzie się konferencya z mężami zaufania, a wieczorem o godz. 6 posiedzenie komitetu PPS. Towarzysze zechcą wziąć udział w posiedzeniach. Za komitet PPS **Owszański.**

Z referatu prasowego głównej komendy policyi w Warszawie otrzymujemy poniższe wyjaśnienie: Z powodu notatki p. t.: „Nadsyłanie agentów policyjnych na zgromadzenia zawodowe“, referat prasowy gł. komendy pol. państw. zawiadamia, że kierując sie uwagami powyższego artykułu gł. komendant pol. państw. w rozkazie swoim polecił ponownie organom policyi ścisłe przestrzeganie odpowiednich zarządzeń normujących stosunek policyi państwowej do zgromadzeń zawodowych, zebrań i wieców.

Po rozłamie w NZL

Zespół stronnictw centrowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 22 czerwca.

Secesya z NZL liczy 19 posłów. Z tego 17 z Dubanowiczem utworzy osobny klub, zaś 2 będzie „dzikimi“. Jako kandydatów na ministra spraw wewnętrznych wymieniają wiceministra **Kuczyńskiego i wojewodę łódzkiego Kamińskiego.**

Kluby PSL, NZL, pracy konstytucyjnej i mieszczański uchwaliły utworzyć „zespół stronnictw centrowych“ dla zapewnienia normalnego biegu pracom sejmu i rządu. Komisya parlamentarna „zespołu“ poczyni kroki celem **rozszerzenia zespołu na inne kluby.** Chodzi przedewszystkiem o pozyskanie Narod. Partyi Robotniczej.

Sprawa polsko-gdańska przed Ligą narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 czerwca.

Z Berlina donoszą: Przedmiotem obrad Rady Ligi narodów była sprawa zrealizowania konwencyi polsko-gdańskiej, zawartej w Paryżu 9 października 1920. Polskę reprezentował prof. Askenazy, Gdańsk prezydent senatu Sahm; obecny był też wysoki komisarz ententy Haking. W rozmowie z dziennikarzami Sahm oświadczył, że Haking na posiedzeniu przedstawił szereg sprawozdań o gospodarczem położeniu Gdańska. Następnie Haking podkreślił, że Polska i Gdańsk mają dążenie do jak najszybszego urzeczywistnienia konwencyi. Kilku członków Rady Ligi, w szczególności delegat angielski Fisher, wyrazili zgodę na wnioski Hakinga i zwrócili się do obu stron, aby **Polska i Gdańsk bezpośrednio porozumiały się.** Ponadto prof. Askenazy jak i Sahm uznali to stanowisko za **racyonalne.** Obaj delegaci porozumieli się i ustalili termin, w którym układy mają być zakończone. Prof. Askenazy zaproponował jako **ostateczny termin 31 lipca,** a o ileby w tym terminie porozumienia nie osiągnięto, wówczas poweźmie inicyatywę Haking.

Rada Ligi narodów propozycye te przyjęła przychylnie.

(PAT) Warszawa, 22 czerwca.

Przewodniczący rokowań polsko-gdańskich ze strony gdańskiej senator Jewelowski przybył do Warszawy celem wznowienia pertraktacyi. Jewelowski i zastępca przewodniczącego rokowań polsko-gdańskich ze strony polskiej dr Prądzyński omawiali całokształt kwestyj, dotyczących rokowań i osiągnęli porozumienie zupełne co do dalszego postępowania. Rokowania rozpoczęte we wtorek w Warszawie toczyć się będą w dalszym ciągu w Gdańsku w niektórych komisyach w tym tygodniu, a w innych w przyszłym tygodniu. Przewodniczący rokowań wyraził przekonanie, że rokowania ukończone zostaną do 15 lipca i że kwestye sporne rozstrzygnięte zostaną w drodze kompromisu, zgodnie z ustalonemi już poprzednio zmianami.

Objęcie urzędowania przez p. Skirmunta

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Minister spraw zagranicznych Skirmunt wziął dziś udział w posiedzeniu Rady ministrów, następnie przedstawił się Naczelnikowi państwa. W ministerstwie spraw zagranicznych powitał ministra wiceminister Dąbski i przedstawił mu wyższych urzędników.

Zmiana ministra aprowizacyi

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski“ z 22 b. m. zamieszcza dekrety Naczelnika państwa w sprawie zwolnienia z urzędu dotychczasowego ministra aprowizacyi p. Jana Michalskiego i poruczenia wicedyrektorowi zaopatrywania pracowników państwowych Janowi **Stoińskiemu** tymczasowego kierownictwa ministerstwa aprowizacyi.

Litwini o rokowaniach z Polską

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z **Brukseli** donoszą: Członek delegacyi litewskiej w wywiadzie z dziennikarzami wypowiedział się przeciw dwukantonowości na Litwie. Projekt Hymansa delegat nazywa zwycięstwem polityki polskiej.

Przyjaźń litewsko-niemiecka

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd litewski buduje w Kownie stacyę telegrafu iskrowego o sile 2000 kilometrów. Organizacyę i budowę stacyi powierzono Niemcom.

Konferencya w Portorose

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W poniedziałek wyjeżdża do Portorose na konferencyę państw sukcesyjnych po b. Austryi jako delegat polski p. Okęcki. Przydzieleni mu rzeczoznawcy wyjadą później. Konferencya rozpocznie się 2 lipca.

Ograniczenie sprzedaży alkoholu

Warszawa (PAT) Komisye skarbowo-budżetowa, przemysłowo-handlowa i zdrowia publicznego na wspólnem posiedzeniu kontynuowały drugie czytanie projektu ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. Do artykułu 7 uchwalono, że sprzedaż alkoholu ma być **zakazana dla osób do lat 21** zamiast, jak dotąd, do lat 18. W artykule 8 dodano słowa: odpowiedzialność za przekroczenie przepisów niniejszej ustawy gaśnie po upływie 5 lat od dnia popełnienia tego przekroczenia.

Ustawodawstwo społeczne

Warszawa (PAT) Komisya ochrony pracy przyjęła projekt ustawy w przedmiocie dodatków drożyźnianych do rent wypadkowych w byłej dzielnicy pruskiej, w trzeciem czytaniu. Projekt ustawy o wypoczynku wakacyjnym postanowiono zgłosić na plenum sejmu jako wniosek nagły.

Rozszerzenie powinności wojskowej w Galicyi wschodniej

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje następujące rozporządzenie ministra Sosnkowskiego: We wschodniej Małopolsce nie są dotychczas objęte poborem osoby narodowości ruskiej, niemieckiej, oraz żydowskiej.

Religia powyżej określonych osób nie odgrywa żadnej roli przy stosowaniu ulg wojskowych, w szczególności obojętną jest rzeczą, czy dana osoba jest wyznania grecko-katolickiego względnie czy przeszła na wyznanie grecko-katolickie, zmiana wyznania nie może przeto pociągać za sobą ulg i wyjątków przy poborze i odbywaniu powinności wojskowej.

Komisye sejmowe

(PAT). Warszawa, 22 czerwca.

Komisya **komunikacyjna** postanowiła przekazać rządowi materyał zebrany przez Towarzystwo „Czerwonego Krzyża“ w sprawie nałożenia **podatku na bilety i frachty** na rzecz tej instytucyi. Następnie odbyło się drugie czytanie projektu ustawy o rozbudowie sieci normalno-torowej kolei żelaznych.

Komisya **prawnicza** w sprawie moratoryum dla wierzytelności hipotecznych postanowiła wysłuchać opinii rządu, właścicieli nieruchomości, stowarzyszeń, właścicieli sum hipotecznych oraz Izb adwokackich i notaryalnych. Co do przejęcia na rzecz skarbu majątków pozostałych po dawnej Austryi, byłego domu panującego austro-węgierskiego i członków tego domu, komisya przeprowadziła obszerną dyskusyę i postanowiła zażądać wyjaśnień ze strony ministerstwa rolnictwa i ministerstwa spraw zagranicznych.

Komisya **skarbowo-budżetowa** obradowała nad projektem ustawy o **rozbudowie miast.** W dyskusyi stwierdzono, że rząd nie będzie dawał gwarancyi dla obligacyi miejskich wypuszczonych na budowę domów.

Komisya **rolna** postanowiła traktować sprawę osadnictwa bezrolnych na kresach łącznie ze sprawą osadnictwa wojskowego. Następnie komisya ukończyła dyskusyę nad sprawozdaniem ministra rolnictwa w sprawie rozdziału subwencyi na cele rolnicze.

Sprawa Górnego Śląska

Niesłuszne żale niemieckie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prasa niemiecka zarzuciła powstańcom polskim, że źle obchodzą się z jeńcami niemieckimi. Dla zbadania tych zarzutów wysłał niemiecki „Czerwony Krzyż" delegacye na Górny Śląsk, które zwiedziły obozy jeńców i stwierdziły, że położenie jeńców jest na ogół zadowalające i że wobec tego zarzuty są kłamliwe.

Protest socyalistów przeciw okrucieństwom niemieckim

Bytom. (PAT). „Freies Wort" donosi, że partye socyalistyczne w Chociebożu i Brandeburgu przeprowadziły 24-godzinny **strejk protestacyjny przeciwko znęcaniu się niemieckich policyantów nad polskimi jeńcami** w obozie w Chociebożu. Partye zgłosiły wspólną rezolucyę, w której oznajmiają, że robotnicy niemieccy nie solidaryzują się z okrucieństwami i nieludzkiem obchodzeniem się, jakiego dopuszcza się policya i warty obozów nad jeńcami polskimi.

Przedłużenie subskrypcyi na pożyczkę państwową

Warszawa (PAT) Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że zapisy na 5% długoterminową pożyczkę państwową z 1920 r. zostały przedłużone do 31 lipca r. b.

Walka między faszystami a socyalistami w parlamencie włoskim

Rzym (PAT) Dzienniki donoszą, że w czasie walk między faszystami a socyalistami w Izbie minister pracy Labriola stanął po stronie socyalistów. Prezydent ministrów Giolitti zażądał od Labrioli zachowania neutralności, poczem Labriola opuścił salę. Wedle zdania dzienników minister pracy z powodu wypadków w Izbie podał się do dymisyi.

Zażegnanie wielkiego strejku

Londyn (PAT) Komitet wykonawczy robotników przemysłu bawełnianego wystosował odezwę do robotników, w której wzywa do przyjęcia propozycyi pracodawców. Oczekują, że praca będzie natychmiast podjętą.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w piątek dnia 24-go czerwca o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Zebranie Rady Nadzorczej zw. robot. spółdzielni „Proletaryat" odbędzie się w sobotę 25 bm. o godzinie 1 w poł. Przedmiotem obrad: Sprawa Zjazdu w Warszawie. **Dr Bobrowski.**

Walne zebranie członków krakowskiego oddziału okręgowego Polskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża", odbędzie się dnia 27 czerwca o godz. 6 popoł. w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1920. 2) Sprawozdanie z „Tygodnia Czerwonego Krzyża". 3) Wybory Zarządu. 4) Wnioski.

Baczność maszyniści i palacze! W niedzielę 26 czerwca odbędzie się odczyt techniczny inż. Gawrona. Po odczycie dyskusya na temat zawodowy. Odczyt odbędzie się w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11 w Podgórzu. Początek o godz. 10 przedpoł. **Jackowski.**

Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę, dnia 3 lipca br. w parku miejskim na Krzemionkach doroczny festyn ludowy. Przygrywać będzie orkiestra 8 pułku ułanów. Na program złożą się: produkcye podgórskiego chóru robotniczego, tańce, tombola, koło szczęścia, studnia obfitości, grota czarodziejska oraz wiele innych miłych niespodzianek i wesołych kawałów. Początek o godzinie 2 popołudniu. Wstęp dla dorosłych 40 Mk. Dzieci do lat 5 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny, ponad 5—10 lat 10 Mk. Dochód przeznaczony na budowę Domu robotniczego.

Koło miejscowe Z. Z. K. w Trzebini zwołuje na dzień 27 czerwca **walne zgromadzenie** na godz. 6 wieczorem. W razie nieobecności przepisanej ilości członków, walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość członków. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie za rok bieżący. 2) Wybór nowego zarządu. 3) Wybór dwóch delegatów na walny zjazd do Warszawy. **Zarząd.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Lady Frederic".
Piątek: „Eros i Psyche".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Porwanie Sabinek".
Piątek: „Porwanie Sabinek".
Sobota: „Porwanie Sabinek".
Niedziela: Popołudniu „Pan Geldhab" — wieczorem „Porwanie Sabinek".

Teatr powszechny

Czwartek: „Boccacio".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia"; — wieczorem: „Rozwiedźmy się!".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Wróg kobiet".
Piątek: „Wróg kobiet".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Piątek: ks. prof. Fel. Hortyński: „Konwersatoryum z teoryi Einsteina".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 22 czerwca.

Z giełdy krakowskiej. Transakcye na wczorajszej giełdzie były słabe. Akcye P. T. H. i „Polski Glob" spadły znacznie, reszta utrzymała się na tej wysokości co poprzednich dni. Urzędowo nie notowano walut i dewiz, ze względu na znaczny spadek marki polskiej. Prywatnie „notowano" 1560 Mk 1 dolar, 23 Mk marka niemiecka, 22·30 Mk korona czeska.

Wiedeński jarmark międzynarodowy. W czasie od 11 do 17 września odbędzie się w Wiedniu pierwszy międzynarodowy jarmark. Czas zgłaszania dla wystawców upływa z dniem 1 lipca. Interesowani mogą przeglądać prospekt w Izbie handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

Zniesienie zakazu wywozu bydła z Rumunii. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu podaje do wiadomości sfer rolniczych i przemysłowo-handlowych, że w myśl doniesienia konsulatu Rzeczypospolitej polskiej w Galacu, rząd rumuński zniósł zakaz eksportu bydła z Rumunii.

Jarmark fiński. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości, iż zgodnie z raportem poselstwa polskiego w Helsingforsie, fiński jarmark od 28 czerwca do 7 lipca rezerwuje bezpłatny udział reklamowych prospektów zagranicznych jarmarków. Niemcy, Anglia i Belgia biorą udział. Prospekty można przesyłać pod adresem Su Men Messut Helsinke.

—ooo—

Polskie fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

Dnia 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej „Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.", które zagaił Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, Dr. Marcin Szarski, składając hołd pamięci i zasługom zmarłego Leona Zieleniewskiego, seniora i długoletniego Prezesa Rady Zawiadowczej. — Następnie Rada wybrała jednogłośnie Prezesem swoim Dra Marcina Szarskiego i kooptowała do swego grona syna zmarłego, p. Mieczysława Zieleniewskiego, kapitana wojsk polskich.

Po wysłuchaniu sprawozdania Naczelnego Dyrektora, Inż. A. Lewańskiego, który wskazał na stały, pomyślny rozwój przedsiębiorstwa, uchwalono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszów, (które będzie zwołane na dzień 16 lipca b. r.) wniosek o wypłatę dywidendy za rok ubiegły, obejmujący tylko trzy kwartały w wysokości 30 procent.

Ze sprawozdania Naczelnego Dyrektora okazuje się, że produkcya wszystkich zakładów w ubiegłym roku administracyjnym, t. j. od 1 stycznia do 30 września 1920 wzmogła się znacznie, a w Sanoku, na skutek dokonanych ulepszeń udało się zapewne niebawem osiągnąć znaczną wydajność pracy. — Niemniej bezwzględnie konieczną jest budowa nowej fabryki wagonów, pod którą kamień węgielny położony będzie z początkiem sierpnia b. r. na gruntach w Olszy pod Krakowem. Zarazem projektowaną jest budowa domów robotniczych.

Z bilansu przedłożyć się mającego Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia podajemy niektóre cyfry, świadczące dobitnie o stałym rozwoju i silnych podstawach tej pierwszej w Polsce fabryki. I tak przy kapitale akcyjnym 5,600.000 Mp. funduszach rezerwowych 1,408.000 Mp. i po uskutecznieniu ogólnych odpisów w sumie 1,881.000 Mp. czysty zysk za trzy kwartały wynosi 5,099.000 Mp. Zaznaczyć należy, że wartość wszystkich urządzeń fabrycznych wraz z gruntami i budynkami wszystkich trzech fabryk w Krakowie, Lwowie i Sanoku wpisano do bilansu kwotą 1,326.000 Mp.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 22 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: [illegible]	[illegible]	Tranzakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	[illegible]	[illegible]	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	[illegible]	
Bank Małopolski	[illegible]	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	—·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—II em.	1000·—	[illegible]	1050—1150
„ „ IV em.	[illegible]	[illegible]	975—985
„Impex"	[illegible]	[illegible]	475—530
„Polski Glob"	1000·—	1200·—	1200—1000
Żegluga Polska	575·—	625·—	
Zieleniewski I—III	7900·—	8300·—	7900—8250
Warsz. Parowozy I—II em.	1900·—	2000·—	
„Lemiesz"	5900·—	6100·—	
„Trzebinia" I—III em.	3400·—	3600·—	
„ IV em.	3200·—	3400·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	7000·—	7500·—	
Siersza	5800·—	6000·—	6000—5800
Tepege	7800·—	8500·—	8000·—
Polska Nafta I-III em.	1900·—	2300·—	1950—2225
Elektrownia w Sierszy I—III	2100·—	2300·—	2100—2300
Orkos	4000·—	4200·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2600·—	2800·—	2700·—
„Krakus"	3400·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 23 czerwca. (PAT). Giełda: Obligacye m. Warszawy 5% z 1917 transakcye 113·50, żąd. 115, posz. 111. Listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli transakcye 262—261, żąd. 263, posz. 260. 5% m. Warszawy transakcye 341·30—345—343, żąd. 346, posz. 341.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka): sprzedaż 1450, kupno 1415, marki niemieckie (gotówka) sprzedaż 21·—, kupno 20·50, ruble carskie setki 305, ruble dumskie 1000-czki 71—72·50.

Akcye warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 em. 2300, Bank handlowy 9—10 1620—1610, Kredytowy warszawski 2200, Kupiecki w Łodzi 685, Bank zachodni 1—3 1465, 1475, 5 emisya 1415, Starachowice 1—2 em. 8100, 7875, Tow. Zakł. Żyrard. 37.700, 37.500, Warszawska fabryka cukru 11.375, 11.175, Ostrowieckie zakłady 8300—8100.

Wiedeń, 23 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 108·—, Austryacka renta koron. 108·—, Renta lutowa 109·—, Węg. renta koron. 305·—, Losy tureckie 3778, Anglobank 1740, Bankverein 1315, Bodenkredit 2665, Austr. Zakład kredytowy 1586, Bank depozytowy 868, Länderbank 2570, Merkury 1085, Unionbank 1200, Bank obrotowy 3890, Berg und Hütten 11.650, Praskie Tow. przemysłu żelaznego 12.000, Skoda 4250, Fanto 27.400, Galicyjskie Karpaty 16.000, Gliwice 39.250, Schodnica 18.900, Siersza 3250.

Zurych, 23 czerwca (PAT). Początek kursa dewiz: Berlin 8·42½, Nowy Jork 592, Medyolan 29·60, Praga 8·15, Budapeszt 2·42½, Zagrzeb 4·—, Bukareszt 9·00, Warszawa 0·40, Wiedeń 1·15, austryackie stare 0·90.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

W kwestyi komety Winneckiego

W maju r. b. obserwatoryum krakowskie wyjaśniało w komunikacie prasowym znaczenie wiadomości dziennikarskich o mającem nastąpić spotkaniu ziemi z kometą Winneckego. — Niektórzy astronomowie spodziewali się wówczas, że w dniu 25 czerwca ziemia znajdzie się na torze komety, coby spowodowało ukazanie się w wielkiej ilości gwiazd spadających. Obserwacye komety, dokonane w maju i czerwcu, wykazały, że ówczesna znajomość toru komety była mało dokładna. W obserwatoryum krakowskiem obliczono właśnie orbitę komety Winneckego na podstawie jej dostrzeżeń, poczynionych w Greenwich 12 kwietnia, w Warszawie przez dr. Kępińskiego 14 maja, i w Krakowie, przez prof. Banachiewicza 8 czerwca i otrzymano następujące wyniki co do kwestyi interesujących szersze koła: Popierwsze w miejscu największego zbliżenia się torów ziemia znajdzie się o 5 dni później, niż przypuszczano, a więc dopiero 30 czerwca. Podrugie, tory nawet w najbliższych miejscach są dość dalekie od siebie, a mianowicie o 4 i pół miliona kilometrów, czyli o 15 razy wziętą odległość ziemi od księżyca. Ta druga okoliczność, jeżeli nie wyklucza, to ogromnie zmniejsza prawdopodobieństwo wystąpienia malowniczego deszczu gwiazd spadających, powstającego przy spotykaniu się ziemi z cząsteczkami komet. Że jednak komety rozpraszają swą materyę na bardzo rozległej przestrzeni, przeto jest możliwe, że ku końcowi miesiąca widzieć będziemy więcej gwiazd spadających, niż zwykle, ale różnica będzie zapewne niewielka. Sam gość niebieski w dniu 30 czerwca będzie od nas odległy o 30 milionów kilometrów i w naszych szerokościach geograficznych wogóle już widoczny nie będzie. Obliczenie toru komety nastręczało wyjątkowe trudności matematyczne, skutkiem czego, jak również z powodu niedostatecznego personalu obserwatoryum nie udało się wcześniej dokonać rachunku naukowego i zaspokoić ciekawości naszego społeczeństwa.

—ooo—

Przegląd społeczny

W sprawie 100-procentowej podwyżki cen pokojów w hotelach krakowskich otrzymujemy ze Związku pracowników hotelowych następujące pismo: Stuprocentowa podwyżka cen w hotelach krakowskich została szybko przez magistrat hotelarzom zatwierdzona. Ponieważ szerszy ogół społeczeństwa sądzić może, że podwyżka 100-procentowa spowodowaną została strejkiem pracowników hotelowych, Związek tychże uważa za konieczne podać do publicznej wiadomości następujące fakty: Pracownicy hotelowi zmuszeni byli pracować w nadmiernie ciężkich warunkach, pobierając płacę od 200 do 400 marek, prócz „napiwków", które jednak zmniejszyły się bardzo, gdy magistrat wydał cennik pokoi z obsługą. Służba widząc, jak właściciele kosztem tak pracowników, jak i gości zbierają świetne zyski, podnieśli żądanie uregulowania stosunków pracy i płacy, tembardziej, że hotelarze za obsługę nie płacili, a „napiwki" z powodu nowego cennika zmniejszyły się.

Właściciele hotelów jednak odrzucili bez względnie żądania pracowników, każąc, komu się nie podoba, opuścić pracę, co spowodowało rozgoryczenie, a następnie wybuch strejku. W drugim dniu strejku, dzięki interwencyi prezydyum miasta, właściciele zjawili się na konferencyę i złożyli oświadczenie, że przystąpią do pertraktacyi, jeżeli strejkujący wrócą do pracy. Delegacya pracowników wyraziła zgodę na przerwanie strejku i służba wróciła do pracy z zastrzeżeniem, że pertraktacye w oznaczonym terminie będą prowadzone. Na ponownem zebraniu się delegatów tak pracowników, jak i właścicieli, ci ostatni oświadczyli, że nie mają dostatecznych mandatów i zażądali odroczenia konferencyi do 17 bm. W międzyczasie jednak, właściciele po odbytem zebraniu, chwycili się nowego, bardzo niehonorowego środka obrony swych zysków.

Oto pod groźbą wydalenia z pracy wymusili od pracowników złożenie podpisów na przedłożonych im przez właścicieli arkuszach, mających rzekomo zawiązać regulacyę płac.

Podczas pertraktacyj hotelarze powołali się na podpisy, złożone przez część służby i zażądali uznania narzuconych podstępnie warunków. Zastępcy jednak „umowy" tej nie podpisali, gdyż narzucona „podwyżka" płac jest drwiną z położenia służby hotelowej. Tak więc właściciele cieszą się „zwycięstwem", bardzo niskim sposobem osiągniętym i liczą, że bez przeszkody nadal będą uprawiać wyzysk służby i gości. Znajdą się jednak czynniki, które się tymi rozzuchwalonymi hotelowymi wyzyskiwaczami zainteresują. Nie można dopuścić, by uzyskawszy 100-procentową podwyżkę cennika hotelarze bezkarnie uprawiali wyzysk służby.

Kongres związku robotników przemysłu spożywczego. Sekretaryat głównego zarządu zwołuje na sobotę, **dn. 16 lipca** o godz. 10 rano **do Warszawy** 2-gi kongres związku robotników przemysłu spożywczego. Dla ścisłości podajemy do wiadomości, że Związek przemysłu spożywczego zorganizował się na zjeździe dnia 10 października 1920. Do Związku przemysłu spożywczego przystąpiły następujące centrale wraz z oddziałami: Związek mączny, młynarzy, piekarzy, wędliniarzy (masarzy), mięsny, cukiernicy, jarzynowi i t. d. Dokładny adres delegaci oraz goście dowiedzą się na miejscu t. j. w lokalu centrali, Chłodna Nr. 41. Porządek dzienny kongresu: 1. odczytanie protokołu z ostatniego kongresu; 2. wybór Komisyi dla sprawdzenia mandatów oddziałów; 3. referat o związkach zawodowych; 4. referat o taktyce związków zawodowych w chwili obecnej; 5. sprawozdanie z działalności wydziału wykonawczego: a. sekretaryatu, b. kasowe, c. oddziałów; 6. wybory głównego zarządu: a. komisyi rewizyjnej, b. sądu polubownego. 7. wolne wnioski i interpelacye.

Baczność robotnicy krawieccy grupy I Zarząd grupy I krawców zawiadamia, iż stosownie do uchwały ostatniego zgromadzenia każda pracownia winna z pośród robotników wybrać męża zaufania. Prosimy, by w ciągu 8 dni każdy mąż zaufania ustnie doniósł Zarządowi grupy krawców o wyniku dokonanego wyboru.

Zarząd grupy I krawców

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).